Opłatę pocztową uiszczono ryczałtem
Cena egzemplarza 25 gr.
Konto czekowe P.K.O. 154.270

ECHO ZAGŁĘBIA NAFTOWEGO

Tygodnik dla spraw społecznych, gospodarczych i politycznych

Nr. 43. (88) Drohobycz-Borysław, niedziela dnia 26 października 1930. Rok II

LUD PRACUJĄCY A WYBORY.

Demagogja stronnict wopozycyjnych, jako główna broń w walce wyborczej, okazała się bronią obosieczną. Ostrze jej, skierowane przeciw czynnikom twórczym w państwie, rani i powoli uśmierca w opinji publicznej tych którzy nią walczą.

Lud pracujący, wodzony na pasku partyjnym, przez różnych leaderów, zaczyna poznawać, że długie lata służył swoim przywódcom jako nawóz pod uprawę ich pól, które tylko dla nich rodziły złote sytne kłosy, lud zaś był nawozem i niczem więcej.

Dużo trzeba było czasu, aby masom pracującym otwarły się nieco oczy. Demagogja kłamstwo i obłuda przywódców partyjnych uczyniły to, czego nie uczyniłyby żadne dowody, choćby najbardziej rzeczowe, ani żadne perswazje ludzi uczciwych, szczerze dbających o dobro mas pracujących, którzy opierają na nich, jako najbardziej szerokiej i silnej podstawie byt i trwałość państwa.

Masy pracujące spostrzegają powoli. jak strasznie były i są oszukiwane przez swych przywódców. I dla tego coraz szybciej i coraz więcej odsuwają się od nich.

Prócz demagogji, kłamstwa i obłudy w dużej mierze przyczyną odwrócenia się mas od ich przywódców był niesłychany wyzysk związków zawodowych przez leaderów partyj politycznych, dla celów niemających nic wspólnego z zadaniem związków zawodowych.

Wyzysk ten był i jest wcale nie mniejszy od wyzysku uprawianego przez nieuczciwych pracodawców.

Mojem zdaniem jest on nawet daleko groźniejszy, bo przed wyzyskiem pracodawcy bądź co bądź broni pracownika ustawa — przed wyzyskiwaniem zaś związków zawodowych dla celów partyjnych nie broni go nic.

Wszystkie prawie polityczne partje robotnicze są z reguły opiekunami związków zawodowych. Jak na tej opiece wychodzą członkowie tych związków, to wiedzą dobrze ci wszyscy, którzy mieli jakąkolwiek styczność z temi organizacjami. Wiedzą o tem szerokie masy robotnicze i starają się wyzwolić z pod owej opieki, która jest podobną do opieki roztaczanej przez pająka nad muchą, gdy ta znajdzie się w jego sieci.

Niedola mas pracujących trwać będzie dopóty, dopóki związki zawodowe nie wyzwolą się całkowicie z pod wpływu partyj politycznych i nie zjednoczą się w jeden wspólny związek zawodowy, obejmujący wszystkich pracowników tak fizycznych jakoteż umysłowych. Realizacja tego celu wprawdzie nie jest zbyt bliska i z pewnością nie nastąpi ni dziś, ni jutro, jednak dążenie do niej zaczyna się coraz wyraźniej przejawiać wśród umiejących głębiej i dalej patrzeć jednostek.

Znaczne rozbicie partyjnictwa, oraz rozkład moralny zataczający coraz większe kręgi wśród partyj politycznych, przyczynia się w dużej mierze do wyzwolenia związków zawodowych a tem samem i mas pracujących z jarzma dzisiejszej nędzy.

Tocząca się obecnie batalja wyborcza w której po jednej stronie występuje wielki obóz pracy dla powszechnego dobra, a po drugiej stronie występuje obóz demagogji, złączony z reakcją, musi w przyszłym Sejmie rozstrzygnąć sprawę mas pracujących po myśli interesu tych mas, boć przecież one są najważniejszą i największą częścią naszego państwa. Masy pracujące, robotnicy, chłopi i pracownicy umysłowi rozstrzygać będą przez swych przedstawicieli w Sejmie o swej egzystencji i wykuwać tam prawa sprawiedliwe, mocne i równe dla wszystkich obywateli.

Owocność prac przyszłego Sejmu będzie tem większa im więcej do Sejmu wejdzie posłów światłych i uczciwych, a im mniej takich, którzy mandaty swoje traktują jako szczeble do zrobienia karjery osobistej.

Jest prawie pewnem, że triumf wielkiego obozu pracy dla powszechnego dobra, triumf obozu Marszałka Piłsudskiego w dniach 16 i 23 listopada będzie całkowity, bo lud pracujący przejrzał na oczy i zobaczył tę straszną mogiłę w jaką pchali go jego dawni przywódcy. Lud pracujący przekonywuje się że słowa takich przywódców jak Stańczyk, Witos, Korfanty czy im podobni z ducha i czynów Grabscy i Rybarscy, są równe plewom, mieniącym się nieraz bardzo pięknie, zwłaszcza, gdy plewy oświetla złotawy promyk słońca.

Lud pracujący słuchając słów swych dawnych przywódców wierzył im, brał je jako słowa nowej ewangelji, jako słowa—pochodnie rozświetlające straszne mroki nędzy, głodu i cierpienia. Słowa dawnych przywódców przyjmowały rzesze ludu roboczego jak komunję świętą, łączącą je z ową wymarzoną „ziemią obiecaną bez tyrana i bez pana pod zarządem Bożym, czekającą na lud za morzem... za czerwonem morzem krwi...“

I szły rzesze ludu roboczego ku onej ziemi obiecanej a święte sztandary purpurą krwi świeciły jak słupy ogniste wśród głuchej czarnej nocy. Szły rzesze roboczego ludu z kopalń, hut i warsztatów, z biednych przyziemnych chałup zapadłych polskich wsi, z cuchnących, brudnych poddaszy i suteryn. A idąc padały w pochodzie w kałużach własnej krwi. Uszedłszy zaledwie pół drogi, znalazły się w Wolnej Niepodległej Polsce, w Polsce wywalczonej ich krwawym trudem i znojem, wówczas przywódcy mas ludowych miast czynić ład nowy w onej Polsce, rzucili się jak psy zgłodniałe i poczęli gryźć się o żłób pełen zaszczytów i dostojeństw, porzucając masy zmęczone długim pochodem i walką na pastwę żarłocznych bestyj czyhających zawsze i wszędzie na sposobność wyssania ostatniej kropli krwi z biednego najmity.

Mówiąc poprostu: przywódcy partyjni zdradzili masy, zdradzili wielką ideę, złączyli się z wrogami ludu i wspólnie z nimi walczą dziś przeciwko Temu, który przywiódł masy Ludu polskiego do wolnej Ojczyzny i wszelkiemi siłami stara się by tą Ojczyznę uczynić dla całego narodu dobrotliwą matką.

Rozgorzała walka i toczy się obecnie na wszystkich odcinkach frontu wyborczego. Nie trudno przewidzieć jej wynik. Zwyciężyć musi prawda i sprawiedliwość. I zwycięży!

Trzeba jednak, aby do tego zwycięstwa przyczynił się w pierwszym rzędzie lud pracujący. Obowiązkiem robotnika, chłopa inteligenta, rzemieślnika, kupca słowem każdego obywatela wziąć udział w tej walce w szeregach wielkiego obozu pracy dla powszechnego dobra.

Nie wielmoże decydują o przyszłem zwycięstwie, jeno szary lud polski, ten sam, który przed dziesięciu laty pod wodzą Marszałka Piłsudskiego okrył glorją i sławą cały na-

ród polski a Europę uratował przed zagładą grożącą jej przez barbarzyński zalew dziczy azjatyckiej.'

Tocząca się obecnie batalja wyborcza to niezwykła walka o mandaty, to walka o nowy ustrój Polski, o nowy w niej ład i porządek, o jej szczęście, spokój i dobrobyt.

Przeciwnik strzelać będzie starymi nabojami kłamstwa i demagogji, pociskami gazów trujących wiarę w Wodza Narodu, przypuści ostatni szturm na zdobycie głosów mas pracujących, ale zostanie pokonany, broń bowiem, której używa w tej walce jest bronią obosieczną i ona sama go pokona.

Masy pracujące mają już dość kłamstwa i obłudy przywódców partyjnych, mają też już dosyć walki i swarów partyjnych. One chcą mieć wreszcie spokój, zapewnienie trwałej pracy, a przedewszystkiem — większy i znośniejszy kawałek chleba. I pójdą nie za tymi którzy je haniebnie zdradzili sprzymierzając się z ich największymi wrogami, a za ich Wodzem, co wywiódł je z domu niewoli i da im to wszystko, co im się słusznie należy, a co jest również podstawą trwałości i siły państwa.

Paweł Wojcikowski.

Nie o jednostki poszczególne tu chodzi. Ogół społeczeństwa polskiego wyda swój sąd trafny, nieomylny.

Winę zbrodni bojowca częstochowskiego ponosi cała partja PPS.CKW. a w szczególności jej prasa z "Robotnikiem" na czele, pijana szałem nienawiści do Marszałka Piłsudskiego i do Jego obozu, bo nie zechciał On być powolnym w ręku partji narzędziem.

Nic tu nie pomogą żadne tłumaczenia ani wykręty. Jasne jest, że zbrodnia częstochwska jest krwawym owocem, który dojrzał w atmosferze moralnej, szerzonej przez socjalistyczną prasę. Zbrodnia częstochowska ustala również i podkreśla odpowiedzialność moralną siewców zbrodni za spisek na życie Marszałka Piłsudskiego.

Współzależność moralna tych dwóch faktów jest zupełnie jasna.

W Warszawie planuje się zamach na Marszałka Piłsudskiego, który się nie udaje, dzięki temu że spiskowcom opadły ręce z chwilą, gdy dowiedzieli się, na czyje życie godzić mają. W Częstochowie władze bezpieczeństwa nie rozporządzają takimi środkami zapobiegania zbrodni, jak w Warszawie, a miejscowi działacze BBWR nie posiadali, oczywiście takiej potęgi magnetycznego wpływu, jak nazwisko Józefa Piłsudskiego, dlatego w Warszawie mamy tylko udaremniony spisek, w Częstochowie zaś - trupy.

Ale źródło zbrodni częstochowskiej, jak i spisku warszawskiego jest jedno: zbrodnicza agitacja partyjna, która podatne ku emu jednostki popycha ku krwawym zbrodniom.

Posiew wydaje owoce.

DR. JULJUSZ HIRSCHBERG.

Pod chorągiew Wodza Narodu.

Poprzez całą Polskę idzie wielki głos, donośnym dźwiękiem rozlega się w każdym zakątku, dokąd dociera praca pługa polskiego imię Naszego Wielkiego Wodza Marszałka Piłsudskiego.

Wbrew wszelkim rachubom arytmetycznym polityków endocentrolewu wbrew krakaniu wron tych, co zawsze i wszędzie ze wszystkiego są niezadowoleni i we wszystkiem szukają tylko ciemnych stron i cieni, wbrew zapewnieniom, że lud walczyć będzie o rzekomo naruszone prawa wolności, wystarczyło zupełnie, by Marszałek Piłsudski objął ster rządów w swoje ręce, a już jak Polska długa i szeroka stanęły zwartym frontem szerokie warstwy społeczeństwa w postawie na baczność, czekając wskaźników Wodza Narodu.

Nie były to tylko szeregi kombatantów wojskowych, ale szerokie masy ludności, które w objęciu steru przez Marszałka widziały początek nowej ery.

Nie zawiodły nas nadzieje W krótkim czasie widzieliśmy w miejsce zapowiedzianego gniewu ludu w strajkach zupełne odprężenie i czyszczenie atmosfery, w Małopolsce Wschodniej w miejsce karygodnych czynów rozhukanego szowinizmu dywersyjnej roboty U. O. W uspokojenie niepewnych nawet elementów.

Na te pociągnięcia może zdobyć się tylko Rząd, mający w swoim ręku silną władzę, Rząd który władzę opiera na bezgranicznem zaufaniu przeważającej większości społeczeństwa, tylko Rząd Marszałka Piłsudskiego.

I w ostatnich dniach świeży duch ożywczy tchnął w społeczeństwo; naród widząc ostatnie pociągnięcia Rządu Marszałka, słuchając Jego wywiadów o pracy nad budżetem, budżetem który wedle zapewnienia Marszałka ma teraz i obecnie w Jego konstrukcji być bezdeficytowym czekał, jakże to Marszałek ustosunkuje się do akcji wyborczej.

Z dawniejszych enuncjacyj Marszałka wynikało że pochwalił B. B. W. R. za uchwałę, którą klub poselski tej grupy zrzekł się korzystania z przywileju i nietykalności poselskiej.

Pozatem nie wiedziano nic o stosunku Marszałka do tej grupy sejmowej.

Wystawienie Marszałka na miejscu listy Państwowej B. B. wyjaśniło sytuację, otwarło oczy całemu społeczeństwu, dało jasną i niedwuznaczną wskazówkę.

To też obecnie całe społeczeństwo z uczuciem ulgi wobec jasnej sytuacji z entuzjazmem wszędzie opowiada się w swojej, przeważającej, przygniatającej większości za listą kandydatów Nr. 1, reprezentującą w imię hasła solidarności społecznej reprezentantów wszystkich warstw, ludzi którzy i swoją przeszłością i teraźniejszością wykaza i w życiu publicznem jak miłują Wielką i potężną Rzeczypospolitą, ludzi co pod przewodnictwem Najlepszego Syna Ojczyzny Marszałka Piłsudskiego w blasku Jego Osoby chcą z Nim pracować dla chwały i potęgi Odrodzonej Polski.

Krwawy Posiew i jego plony

Zbrodnia bojowa PPS - CKW w Częstochowie jest wypadkiem zbyt jaskrawym, by nie przemówił wyraziście do najszerszego ogółu społeczeństwa polskiego. Fakt jest jasny i dla każdego zrozumiały. Bojowiec partyjny położył trupem trzech przeciwników politycznych, czołowych na terenie miejscowym przedstawicieli obozu Marszałka Piłsudskiego.

Kto go wysłał na tą "robotę", kto go podjudził kto mu broń morderczą do ręki włożył, tego tajemnicę bojowiec Kostrzewski zabrał ze sobą do grobu. Ale zbędne tu jest dociekanie.

Jasny Horyzont.

W numerze „Dziennika Poznańskiego" z 12 b. m. ukazał się pod tytułem artykuł jednego z działaczy BBWR, b. posła Piaseckiego, omawiający - na tle niedawnego objazdu Ziem Zachodnich przez wiceministra ks Żongołowicza — rolę katolicyzmu w Polsce w chwili obecnej. Artykuł ten, z uwagi na jego znaczenie, przedrukowujemy za zgodą autora niemal w całości (Przyp. Red.)

Na arenie polskiego życia państwowego zajaśniała postać księdza. Żmudzin o silnym charakterze, jasnej woli, suchych ascetycznych rysach, z blaskiem wiary w oczach, w sutannie katolickiego księdza przemawia imieniem rządu Marszałka Piłsudskiego.

Dla każdego, kto zdaje sobie sprawę z istoty dyskusji, jaka szczególnie w ciągu ostatniego roku toczyła się w opinji politycznej polskiej na temat stosunków u rządów pomajowych do religji i Kościoła fakt ten nabiera właściwej wartości i znaczenia.

Ale nie chodzi tylko o fakt zewnętrzny, który niewątpliwie stanowi wyraz dalekoidącego odprężenia w stosunkach Państwa i Kościoła. Fakt jest dodatni,

Zagon na Korosteń.

Kiedy wobec pobicia nieprzyjaciela - zawieszenie broni i pertraktacje pokojowe stały się kwestją najbliższych dni, wyłaniało się prawdopodobieństwo, że przyszły pokój ustali granicę Polski tam, dokąd dojdzie zwycięski żołnierz polski, z bronią w ręku ścigający wroga.

Zgodnie z tem założeniem, oddziały polskie od pierwszych dni października 1920 dążą do powiększenia swoich zdobyczy terenowych. Równocześnie przedsiębrane akcje na tyły przeciwnika, zmierzające do zniszczenia jego środków koncentracyjnych, mają na celu zabezpieczenia się przed ewentualnemi ze strony nieprzyjaciela, oraz wprowadzenie zamętu i rozprężenia w jego szeregach.

Jedną z takich ciekawych akcj w większym stylu był zagon na Korosteń, wykonany przez korpus jazdy pod dowództwem pułkownika Rómmla.

Zagon został przedsięwzięty wobec wiadomości, że cofający się przeciwnik koncentruje większe siły w rejonie Korostenia, stanowiącego ważny węzeł kolejowy. Aby wiadomości te ostatecznie potwierdzić, zarządzono najpierw dywersję 115-go (dzisiejszego 25-go) pułku ułanów na Żytomierz. Pozatem miała ona odwrócić uwagę nieprzyjaciela od projektowanej akcji na Korosteń.

115-ty pułk wywiązał się sprawnie z powierzonego mu zadania. Przeprawiwszy się szybko przez Słucz, zapadł w lasy, któremi przedarł się od Żytomierza, skąd - po szeregu potyczek, zbadawszy ugrupowania nieprzyjacielskie, powrócił do swych stanowisk wyjściowych.

Wstępne działania zagonu rozpoczęły się już 5-go października. W myśl rozkazu dowódcy korpusu, - I-sza dywizja kawalerji uderzyć miała od północy na Fedorówkę (na wschód od Słuczy) przy jednoczesnem natarciu piechoty i 2-ej dywizji kawalerji po osi Zwiahel - Żytomierz, 7-a brygada jazdy miała obejść nieprzyjaciela przez Mogilno-Katerynówkę, Klarę.

Stosownie do powyższego, pułki jazdy forsują w dniu 5-go o świcie Słucz, rozbijają napotkane po drodze ugrupowania nieprzyjacielskie i osiągają nakazane im miejscowości. Miejscami wywiązują się zażarte walki, zwłaszcza pod Fedorówką, Katerynówką.

W całej tej akcji wszystkie biorące w nim udział pułki kawalerji współzawodniczą z sobą w szybkości działania, działania i w prawdziwej kawaleryjskiej brawurze. Zostaje tutaj przeprowadzony z rozmachem cały szereg szarż małych jednostek w najmniej korzystnych warunkach i w terenie często nie nadającym się do szarży, a mimo to zawsze prawie zakończono sukcesem. Z poszczególnych akcyj na zmiankę zasługuje zachowanie się czołowego plutonu 2-go szwadronu 2-go pułku ułanów grochowskich, który, zaskoczony na drodze ogrodzonej wysokim płotem przez ukrytą w zasadzce piechotę sowiecką, nie tracąc zimnej krwi wyłamuje piersiami końskiemi przejścia i rzuca się do szarży na zarośla, gdzie wyrębuje uciekających piechurów, a 70-ciu żywych bierze do niewoli. Pod miejscowością Swoboda-Sadybno wachmistrz 2-go pułku szwolerzerów rokitniańskich, rozkręciwszy szyny kolejowe na linji Korosteń-Zwiahel, jako dowódca słabego patrolu, powoduje wykolejenie się dwóch sowieckich pociągów pancernych („Croza" i „Komar"), co w znacznej mierze ułatwia dalsze działania. 9-go pułk, doszedłszy szybkim marszem do stacji kolejowej Stara Huta na tejże samej linji kolejowej, natarł na nią w szyku pieszym, przeprowadzając równocześnie obejście konne jednym szwadronem, Natarcie to rozbiło zupełnie bataljon sowiecki. 12-ty pułk ułanów, zniszczywszy most na rzece Mohylance, uniemożliwił również ruch pancerek nieprzyjacielskich, przyczem opanował pociąg sanitarny, obsługę którego wziął do niewoli. Tu, wraz z 14-tym pułkiem ułanów, walczył konno i pieszo częstokroć unicestwiając szarżami poważniejszy opór.

Dnia 8. X. późnym wieczorem część korpusu stanęła pod Korosteniem, dążąc do otoczenia miasta. W straży przedniej grupy środkowej szedł 14-ty pułk ułanów jazłowieckich. Przed miastem został spieszony. Most kolejowy zniszczył szwadron techniczny pułku. Dopiero o godzinie 3-ej rano zbliżono się na taką odległość do stacji kolejowej że rozpoczęcie natarcia było możliwe. Jednocześnie obok rozpoczął atak 12-ty pułk ułanów. Morderczy

bardzo dodatni, ale sam przez się jeszcze nie rozwiązuje zagadnienia niepokojącego opinję w jakim kierunku pójdzie rozwój kultury i życia moralnego w Polsce, trzeba też dla tego sięgać myślą głębiej.

Ks. Żongołowicz, występując po raz pierwszy w charakteize wiceministra Oświaty i Wyznań na szeregu zebrań przy objeździe Pomorza, dał dowód, że znaczenie jego osoby w rządzie przekracza o wie c zewnętrzną formę nominacji osoby duchowej na wysokie stanowisko urzędowe. Sięgnął on głębiej, zahaczył myślą o najistotniejsze struny sumienia i duszy tych, do których przemawiał jako ksiądz i jako przedstawiciel rządu — prawy, pełen poczucia patrjotycznego, Polak. Przemawiał na Pomorzu wszędzie, gdzie się pokazał, jako człowiek, co stoi na mocnym gruncie moralnym, jako ten, który nosząc sutannę i piastując państwowy urząd, osiągnął w duszy swej pełną jedność wewnętrzną obu stanowisk. Okazał się też silnym, twardym i wymagającym. Mówił jak ksiądz kaznodzieja i państwowiec wychowawca. Mógł atakować i karcić dlatego właśnie, że okazał, iż ma pełną siłę wewnętrzną jako ksiądz i przedstawiciel państwa, okazał się człowiekiem bardziej, niż ktokolwiek powołanym do zaszczepienia w duszy polskiej jedności religji i miłości ojczyzny w bardziej głęboki sposób pojętej. A wprost kopał z pogarpą teatralne dekoracje, religijno moralne fanfaronady, któremi różni politycy mamią tylu maluczkich, a które niejednym zasłaniają wgląd w samego siebie.

Jeżeli można mówić w Polsce o niebezpieczeństwie dla Kościoła lub religji, to podłożem tych zjawisk jest nietylko siła tak już przecież przeżytych prądów radykalnych, ale przedewszystkiem niezharmonizowanie w duszy polskiej poczucia religijnego, wierności dla Państwa i uczuć i instynktów narodowych. Walka z Kościołem w imię nadrzędnego interesu Państwa lub walka polityczna szkodliwa dla własnego Państwa, granicząca nawet z walką z niem w imię „obrony religji", —oto są paradoksy spotykane w Polsce na każdym kroku. Odbijają się one zarówno w nieporozumieniach między katechetą a nauczycielem w zapadłej wsi, jak i w dyskusjach czołowych czynników politycznych.

Ks. Żongołłowicz jako przedstawiciel rządu Państwa, w którem większość stanowią katolicy, rzucił w duszę Pomorzan ziarno pojednania miłości Polski jako Państwa i miłości Kościoła. Słowa „Bóg i Ojczyzna" tak żywe dla każdego Polaka, a tak sponiewierane i skarlone w opinji polskiej zostały przez autorytatywne usta ks. Żongołłowicza rzucone z nową siłą i z nowym blaskiem. A stało się to przez konkretnie ujęte zjednoczenie idei Boga i idei ojczyzny, ojczyzny — Państwa, ojczyzny niepodległej, mającej realny byt, a nie cienkiej pajęczynki „narodowego" sentymentalizmu, która tak często jeszcze stanowi fundament stosunku Polaka do Polski.

Polska to jest dla Polaka dogmatem. Państwo polskie to jest dogmat, morze polskie to dla polaka dogmat, a z dogmatu wynika nakaz stałego czynu dla polskiego Państwa. Tej elementarnej a tak często tonącej w narodowo— sentymentalnem zakłamaniu prawdy uczył ks. Żongołłowicz.

Katolicy w Polsce, którzy na forum publicznem chcą bronić warunków dla rozwoju religji i walczyć o utrzymanie praw Kościoła, muszą dziś uprzytomnić sobie szereg faktów, decydujących dla zajęcia stanowiska w życiu publicznem. Stosunek Państwa i Kościoła w Polsce opiera się o konkordat, istnieją zatem dane zewnętrzne dla swobodnego rozwoju Kościoła i życia religijnego. Natomiast momenty religijne wygrywane są przez ludzi złych lub płytkich w walce politycznej dla obrony postulatów partyjnych bez wejrzenia w istotne interesy Państwa i Kościoła, w szczególności bez rozeznania obowiązków wobec Państwa, które dla uczciwego Polaka winny być dogmatem.

Dla katolicyzmu w Polsce chwila obecna ma znaczenie bardzo poważne, —żyjemy w okresie który nazwać można okresem koncentracji myśli państwowej i dojrzewania autorytetu państwowego. Od pozytywnego udziału katolików w tym procesie upaństwowienia polskiego narodu od umiejętności szharmonizowania w konkretnych przejawach życia religji i patrjotyzmu zależy w znacznym stopniu kierunek moralny jaki przybierze rozwój państwowości polskiej.

Wnioski polityczne, jako nakazy metod działania wyciągać z tych założeń musi każdy człowiek we własnem sumieniu. Narzucać ich nikomu nie można. Ale spytać mamy prawo, kto czuje się zdolnym dziś powiedzieć, że „w imię Kościoła", w imię dobrych stosunków Państwa i Kościoła na przyszłość staje w szeregach obozu walcząc go z obozem ks. Żongołłowiczal?

Czyż jakikolwiek poważny odłam myśli katolickiej w Polsce może powiedzieć, że ideał religijności i służby Kościołowi rzucić trzeba w kocieł programów stronnictw opozycji, a wydrzeć go z duszy obozu koncentracji myśli i pracy państwowej, który skupia się koło Marszałka Piłsudskiego?

Ci co Państwu i Kościołowi dobrze życzą, muszą iść z ks. Żongołłowiczem. Człowiek ten rozwinął tak piękną banderę, że choćby miał narazić się na najcięższe burze i nawałnice wart, aby z nim iść i bronić godności bandery.

A rozumny polityk zawsze płynie ze sternikiem a nie z prądem.

Adam Piasecki.

Ścisła współpraca Obwiepolu z cekawistami

Senzacyjne odkrycie podczas rewizji w lokalu Str. Narodowego w Krakowie,

Gazeta Polska donosi.— Dn. 16-go bm. wieczorem z polecenia prokuratora sądu okręgowego w Krakowie policja przeprowadziła rewizje w lokalu Str. Narodowego i Obozu Wielkiej Polski, mieszczącego się w t. zw. Szarej kamienicy, oraz w prywatnych mieszkaniach miejscowych przywódców Obwiepolu i endecji, Tadeusza Surzyckiego i Zbigniewa Pliszewskiego.

Rewizja przyniosła niezwykle senzacyjne odkrycie, świadczące dobitnie o ścisłej współpracy P.P.S. (CKW.) ze Str. Narodowem i OWP. Oto w chwili, gdy policja wkroczyła do lokalu, odbywała się tam konferencja przedwyborcza. Brali w niej udział oprócz przedstawicieli endecji również delegaci PPS. (CKW.) w osobach: kandydata na posła dr. Rosenzweiga, p. Korolewicza, kandydata na posła,p. Wohnuta, sekretarza miejscowego OKR. Kustowskiego i p. Szymańskiej.

W lokalu Str. Narodowego znaleziono kilkanaście kilogramów broszur i wydawnictw nielegalnych oraz kilka maszyn do odbijania tych wydawnictw.

Podczas rewizji osobistej znaleziono przy p. Surzyckim zaświadczenie na zamówienie, udzielone jednej z firm krakowskich, na dostarczenie 50 gumowych pałek bojówce OWP. Na podstawie tego zaświadczenia przeprowadzono w firmie rewizję i znaleziono tam 18 gotowych już pałek gumowych.

Dalsze dochodzenia w toku.

(Iskra).

ogień karabinów maszynowych obok pułków przygwoździł nieprzyjaciela, a impet uderzenia sprawił że nie dotrzymał on placu. Zostały zdobyte jedna po drugiej trzy linje okopów sowieckich i wreszcie sama stacja Korosteń, cel wyprawy.

Zdemoralizowany nieprzyjaciel, poddawał się całemi kompanjami.

Po zniszczeniu stacji kolejowej rozpoczęto nakazany odwrót, poczem stoczono szereg walk z oddziałami sowieckimi, które - powiadomione o zagonie - usiłowały zagrodzić drogę korpusowi lub też jego poszczególnym częściom. Idący na czole 8-ej brygady 2-gi pułk ułanów natknął się pod miejscowością Krasnogórka na oddziały 7-ej dywizji piechoty sowieckiej. Szarża konna zmusiła nieprzyjaciela do panicznej ucieczki. Wkrótce potem czołowy szwadron szarżował znowu pod Octówką gdzie również wzięły udział w walce i szarżowały szwadrony 215-go pułku ułanów.

W nocy z 11-go na 12-go X, doszło do gwałtownych walk pod Rudnią Baranowską, gdzie znużony walkami 2-gi pułk stanął na nocleg.

Wskutek bardzo ciemnej nocy tyraljera rosyjska podeszła tu na 50 kroków do wsi, zatrzymana dopiero strzałami ułanów. Próby szarży, skutkiem ciemności spełzły na niczem,wobec czego musiano się spieszyć, cofnąć i następnie z 108-ym pułkiem ułanów wykonano natarcie na Rudnię Baranowską.

Wywiązały się walki, trwające całą noc. Nad ranem nacierająca 7-a dywizja sowiecka, opuszczona przez swych komisarzy przysłała parlamentarjuszów z propozycją poddania się.

Takim wspaniałym wynikiem zakończył się zagon na Korosteń, największa bodaj akcja kawaleryjska w całej wojnie polsko - sowieckiej. Prócz kilku tyś. jeńców, zdobyto 14 dział, 28 karabinów maszynowych i trzy pociągi pancerne. Te ostatnie wysadzono w powietrze wobec niemożności ich odtransportowania. Zniszczony został również obfity materjał wojenny, znaleziony w Korosteniu.

Straty sowieckie w zagonie na Korosteń, były ogromne, gdyż zostały tu rozbite dwie dywizje sowieckie: 7-a i 17-ta. Mimo straty nasze były stosunkowo nieznaczne. Niemniej jednak w skutek brawury kawaleryjskiej, która cechowała wszystkie poczynania korpusu jazdy, zginęli śmiercią bohaterską przodujący swoim oddziałom oficerowie; podpułkownik Buol (8 D. A. K.). rotmistrz Jan Szumański (9 pułk ułanów), porucznik Czesław Jakubowski (14 pułk ułanów), podporucznik Tade-Szolce (9 pułk ułanów), oraz podporucznik Wojciech Siemaszko (2 pułk ułanów) syn znakomitej polskiej artystki dramatycznej. Pozatem poległo kilkunastu ułanów . Około stu ułanów było rannych, w tem kilku oficerów.

Zagon na Korosteń dorzucił piękny liść wawrzynu do wspaniałych tradycyj polskiej kawalerji i stanowił godne zakończenie działań w wojnie z Sowietami w roku 1920.

K.

Odnowienie kościoła św. Barbary.

Prace koło odnowienia Kościoła św. Barbary na Wolance dobiegają końca. W pierwszych dniach listopada będzie świątynia w zupełności odmalowana i odnowiona.

Niestety jednak zebrane fundusze nie wystarczają na pokrycie wydatków. W toku bowiem prac nad odmalowaniem, zaszła konieczność podjęcia pewnych robót konserwacyjnych, których ominięcie musiałoby za sobą pociągnąć w następnym roku nowe niestosunkowe wkłady.

Obecnie brak jeszcze kilku tysięcy złotych. Ta okoliczność skłania Komitet Obywatelski do zwrócenia się jeszcze raz do ofiarności Społeczeństwa. Doniosłość zaś celu i powszechność dla polskiego Społeczeństwa pozwala wierzyć, że brakująca kwota wpłynie.

Otwieramy więc przerwany swego czasu łańcuch składkowy i prosimy gorąco „wezwanych" do składania ofiar i dalszego wzywania.

Niech ofiarność w tym kierunku przy końcu prac zaważy na szali i niech pozwoli dokończyć zbożnego dzieła, dla pożytku całego miejscowego polskiego społeczeństwa.

Łańcuch składkowy.

1) Związek Inwalidów wojennych złożył 100 zł. wzywając wszystkie organizacje byłych wojskowych do składek na ten cel.

2) Stowarzyszenie „Gwiazda" składając 150 zł. wzywa do podobnych składek T. S. L., Związek Techników Wiertniczych, Stowarzyszenie Inżynierów Polskich i Ligę katolicką.

3) Jadwiga i Bronisław Wojciechowacy składając 100 zł. i wzywają do złożenia odpowiedniej ofiary i dalszego wzywania JWPaństwo Inż. Machnickich, Inż. Karpińskich, Dyr. Załuskich oraz Inż. Tad. Bielskich.

Ofiary prosimy nadsyłać na ręce skarbnika Komitetu L. Dydusiaka i Urząd miejski Tustanowice Tel. 735.—

Borysław.

Dnia 20 bm. wpłynęło doniesienie do sądu w Drohobyczu na Józefa Linharda z Borysławia za dręczenie i mordowanie zwierząt. Gdyby tych skarg wpłynęło więcej do sądu, to być może, że konie dorożkarskie i krowy prowadzone na rzeź niebyłyby tak nieludzko katowane i głodzone.

Doniesiono, że 21 bm. na kolonji robotniczej na Bani Kotowskiej nieznani sprawcy włamali się do kasyna robotniczego i tam skradli rozmaitego towaru na 350 zł. Dochodzenia w toku.

Drohobycz.

Aresztowany został 10 bm. Wasyl Jaruniak pod zarzutem kradzieży mieszkaniowej, którą dokonał wspólnie ze znanym włamywaczem Władysławem Młynarskim na szkodę Markusa Schlagera. Jaruniaka z częścią skradzionych rzeczy odstawiono do sądu.

W związku z pożarem, który wybuchł 5 bm. w Raniowicach aresztowano i odstawiono do sądu Michała Trapowa z Bolechowiec pod zarzutem dokonania podpalenia. Trapów podpalając wieś kierował się przytem zemstą osobistą.

W ostatnich dniach zawiązał się Komitet Targów Medenickich, do którego weszli jako prezesi p. Starosta Porembalski i p. marszałek powiatu Jarosz. Jako członkowie wydziału weszli pp. sekretarz Janicki, nadleśniczy Joszt i inspektor rolniczy Gryl.

Tow. Ochrony Zwierząt poleca opiece kompetentnych władz konia dorożki Nr. 26. Koń ten mimo ciągłych upomnień właściciela ze strony Twa przedstawia obraz nędzy i rozpaczy.

W Rychcicach odbyło się 19 bm. zakończenie konkursu warzywniczego, w którym brały udział największe i najlepiej zagospodarowane gminy naszego powiatu. Uroczystość zakończenia konkursu, który wykazał wysoki poziom warzywnictwa w naszym powiecie, zaszczycili swą obecnością hr. Juljusz Bielski i ks. Jabłonowska. Po pięknych przemówieniach ks. Palucha i insp. p. Gryla i po rozdaniu konkursantkom nagród w postaci najnowszych narzędzi ogrodniczych rozjechano się w bardzo miłym nastroju.

Pokaz i wystawa drobiu odbędzie się ze względu na przeszkody natury technicznej dopiero w połowie listopada.

W ostatnich dniach gmina Ułyczno została nawiedziona szeregiem pożarów. I tak 6 bm. wybuchł pożar w gospodarstwie Andrzeja Terleckiego czyniąc szkodę na 14.500 zł., 19 bm. wybuchł pożar w zabudowaniach Wasyla Serwatki czyniąc szkodę na 4000 zł., 9 bm. spaliły się zabudowania gospodarskie Iwana Gabiaka na szkodę 500 zł. We wszystkich tych wypadkach pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

W czasie zabawy tanecznej 10 bm. w wyszynku Grossmana w Dobrohostowie przyszło do bójki w czasie której został śmiertelnie ugodzony nożem w bok znany awanturnik Mikołaj Kochany. Przed śmiercią zdążył jeszcze Kochany udać się o własnych siłach do sąsiedniego domu, gdzie po kilku minutach zmarł.

Dnia 11 bm. w Königsau dwaj nieznani osobnicy, którzy od dłuższego czasu włóczyli się po okolicy przyszli do mieszkamia st. post. PP. Józefa Trembeckiego prosząc go o jałmużnę. Gdy Trembecki zażądał od nich dokumentów jeden z osobników błyskawicznym ruchem wydobył rewolwer i oddał do Trembeckiego dwa strzały z których jeden był celny, równocześnie drugi osobnik rzucił się z nożem na policjanta. Ten jednak dzięki pomocy swego teścia Iakóba Schwarza zdołał napastników ubezwładnić. Trembeckiego z powodu przestrzelonej piersi i ran zadanych mu nożem odwieziono do szpitala w Drohobyczu, związanych zaś zbrodniarzy odstawiono do Sądu w Medenicach. Z zeznań wynika, że nazywają się Jerzy Iłeczko i Włodzimierz Żydyk.

Dnia 14 bm. nieznani sprawcy rozciągnęli linkę drucianą w poprzek drogi pomiędzy Drohobyczem a Stryjem obok Gajów Niżnych. Na rozpiętą linkę najechało auto firmy „Petrolei", wskutek czego szofer P. Malik oraz monter tej firmy Karol Kopczyk doznali licznych kontuzyj ciała. Z dalszych dochodzeń wynika, że sprawcami tego są właśnie Jerzy Iłeczko i Włodzimierz Żydyk przytrzymani za usiłowane morderstwo na st. post. Józefie Trembeckim.

Kałusz

Z entuzjazmem przyjęła ludność powiatu kałuskiego, bez różnicy wyznania i narodowości że kandydatem na posła z listy Nr. 1 jest tut. Burmistrz, Rejent Kazimierz Sokol.—

Pan Rejent Sokol urodzony w roku 1880 ukończył studja prawnicze we Lwowie w roku 1905. Już w czasie studjów gimnazjalnych, a później w czasie studjów uniwersyteckich gorąco udzielał się w pracy narodowo społecznej.

Rejentem został w 1920 roku i to najpierw jako substytut we Lwowie, a po przejściowem pobycie w Bodzanowie, i Skałacie prowadzi notarjat od roku 1923 w Kałuszu.—

W uznaniu jego pracy społeczno obywatelskiej wybrany został burmistrzem miasta Kałusza, pod jego włodarstwem zmienił się zupełnie zniszczony zawieruchą wojenną Kałusz w miasteczko przypominające swojem wyglądem najzupełniej nasze miasta na zachodzie.—

Swojem taktem, rozumem, sprawnością, oraz bezstronnością potrafił w krótkim czasie swojego pobytu w Kałuszu pozyskać najgorętsze sympatje ludności całego powiatu, okrywając imię swoje jako gospodarza miasta, sławą nietylko w granicach powiatu, ale poza granicami nawet województwa stanisławowskiego.—

RUCH WYBORCZY.

Listy „Nr. 1" B.B.W.R. w okręg wyborczych od Nr. 49 do 55.

Z dniem 17. października 1930, upłynął termin do zgłaszania list kandydatów. Poniżej podajemy z każdego okręgu cztery pierwsze nazwiska listy B. B. W. R.

Okręg Nr. 49 Sambor:

1) Inż. Stefan Bryła, prof. politechniki
2) Dr. Teodor Seidler, adwokat
3) Michał Baczyński, radca Dyrekcji celnej
4) Ludwik Ekiert, sekretarz Rady Powiatowej

Okręg Nr. 50 Lwów-miasto:

1) Inż. Jan Brzozowski, prezydent m. Lwowa
2) Ks. Dr. Szczepan Szydelski, prof. Uniw.
3) Ignacy Jager, przemysłowiec
4) Władysław Abraham, ppłk. dypl.

Okręg Nr. 51 Lwów-powiat:

1) Dr. Zdzisław Stroński, profesor
2) Roman Strojnowski, ziemianin
3) Andrzej Żukowski, rolnik
4) Zdzisław Avenarius, ziemianin

Okręg r. 52 Stryj:

1) Dr. Bronisław Wojciechowski, przemysł.
2) Wojciech Malinowski, publicysta
3 Kazimierz Sokol, notarjusz i burmistrz
4) Wiktor Wysoczański, rolnik

Okręg Nr. 53 Stanisławów:

1) Stefan Starzyński, wiceminister
2) Władysław Jakób Dzieduszycki, rolnik
3) Wacław Chowaniec, burmistrz
4) Walerjan Niedźwiecki, ziemianin

Okręg Nr. 54 Tarnopol:

1) Stanisław Car, minister
2) J. Choiński-Dzieduszycki, ziemianin
3) Władysław Kosydarski, inżynier
4) Marja Bałabanówna, nauczycielka

Okręg Nr. 55 Złoczów:

1) Władysław Wojtowicz, nauczyciel
2) Tadeusz Żebracki, ziemianin
3) Ks. W. Jaworski, gr. kat. proboszcz
4) Adolf Limberger, rolnik

Senacka lista „Nr. 1" B.B.W.R. Województwa stanisławowskiego.

1) Dr. Marcin Szarski, prez. Izby Przem. handl.
2) Artur Dobiecki, ekonomista
3) Maksymiljan Thulie, prof. politechniki
4) Stanisław Boroń, dyrektor gimn.

Zebranie Z. O. R.

W dniu 8 bm. odbyło się Nadzwyczajne Walne zebranie borysławskiego Koła Związku Oficerów Rezerwy.

Zebranie to, mające bardzo poważny charakter zgromadziło znaczną ilość oficerów rezerwy naszego Zagłębia.

Po szczegółowem omówieniu obecnej sytuacji w Małopolsce wschodniej uchwalono:

„Stosownie do apelu Zarządu Okręgowego Ziem Południowo - Wschodnich Oficerów Rezerwy, we Lwowie, Nadzwyczajne Walne Zebranie Związku Oficerów Rezerwy Koło w Borysławiu uchwala przystąpić **in corpore** do Związku Obrony Kresów Wschodnich w Borysławiu."

Z kolei uchwalono przez aklamację drugi niemniej ważny wniosek a mianowicie:

„Nadzwyczajne Walne Zebranie Związku Oficerów Rezerwy Koło Borysław, uważa jako nieodzowny nakaz chwili, konieczność utworzenia jednej wspólnej listy polskiej na kresach wschodnich.

Z apelem tym zwraca się do wszystkich stowarzyszeń wzgl. związków polskich istniejących na terenie Zagłębia naftowego o powzięcie analogicznych uchwał i przesłanie ich do odnośnych polskich stronnictw politycznych, jak i ogłoszenie tychże uchwał w dziennikach." — Wniosek ten przyjęto długo nie milknącemi oklaskami.

Nieudały wiec Centrolewu w Jaśle.

Zwołany w dn. 12. bm. przez działaczy Centrolewu publiczny wiec w sali „Sokoła" w Jaśle zawiódł w zupełności oczekiwania organizatorów, natomiast okazał właściwe oblicze i nastrój ludności powiatu. Na zebranych ok. 500 osób większość była złożona ze zwolenników obozu rządowego i manifestowała na cześć Marszałka Piłsudskiego. Gdy referent i kandydat Centrolewu, b. pos. Madejczyk oświadczył, że Centrolew wystąpić musi przeciw rządom Marszałka Piłsudskiego, cała sala rozbrzmiała entuzjastycznemi okrzykami: „Niech żyje Marszałek Piłsudski!". Okrzyki te powtarzały się stale. Wreszcie prezydjum zebrania zorjentowało się w nastrojach słuchaczy i po przemówieniu delegata PPS CKW z Krakowa, nie dało mówić nikomu i bez jakiejkolwiek rezolucji wiec rozwiązano. Stronnicy Centrolewu przekonali się, że ich bardzo wytężona agitacja w powiecie Jasielskim zawiodła zupełnie i że ludność powiatu pójdzie przy wyborach za Marszałkiem Piłsudskim.

Zebranie Obywateli z Mraźnicy

Dnia 19/X. w niedzielę rano odbyło się w Mraźnicy zebranie przedwyborcze Polaków wszystkich ugrupowań polit. polskich za zaproszeniami zwołane przez subkomitet BBWR. w Mraźnicy. becnych było około 100 osób. Celem zebrania było zajęcie stanowiska wszystkich Polaków na kresach Wsch. wobec sytuacji ostatnich dni w Polsce w ogólności a w Małopolsce w szczególności.

Zebraniu przewodniczył z wyboru P. Inż. Tadeusz Reguła. Referat wygłosił ze znaną mu swadą Komisarz Mraźnicy p. Rossowski Kaz. wskazując dla nas jako jedyny cel „Zwycięstwo listy Nr. 1."

Po nim zabierali głos p. Tyszkiewicz i p. Wójcikowski. Do dyskusji nikt się nie zgłosił wobec czego odczytana została następująca rezolucja i przyjęta jednogłośnie oklaskami przez aklamację:

„Obywatele Mraźnicy obecni na zebraniu w dniu 19/X. potępiają walkę stronnictw opozycyjnych z Rządem Marszałka Piłsudskiego i uważają ją za zgubną zwłaszcza w chwili obecnej, gdy nasi wrogowie ze wschodu i zachodu niedwuznacznie starają się oderwać części ziem odwiecznie polskich. Zebrani wyrażają oburzenie z powodu zamachu na Marszałka Piłsudskiego i oświadczają, że wiernie stać będą w szeregu „Obozu Pracy" dla Wodza Ojczyzny a w dniach wyborów do Sejmu i Senatu oddadzą swe głosy na listę prorządową, t. j. na listę Nr. 1.

Wobec niezgłaszania żadnych wniosków przewodniczący rozwiązał zebranie. Rozchodzono sę w bardzo podniosłym nastroju.

Można tylko wyrazić życzenie, by odbyło się więcej podobnych zebrań i uchwalanych rezolucji, a o patryjotyzm Polaków tutaj moglibyśmy być spokojni.—

Zebranie przedwyborcze w Schodnicy

D. 12 bm. odbyło się zebranie członków Zw. Inw. woj. w Schodnicy dla zajęcia stanowiska wobec wyborów. Po wysłuchaniu referatu zgromadzeni uchwalili głosować na listę obozu Marszałka Piłsudskiego. Po zamknięciu zebrania inwalidzi wzięli udział w posiedzeniu szerszego komitetu

obywatelskiego BBWR. przy udziale innych zaproszonych gości w liczbie około 150 osób. Zebranie uchwala szczerą chęć współpracy z BBWR.

Z działalności Komitetu pracy obywatelskiej Kobiet.

Komitet pracy obywatelskiej Kobiet rozwinął żywą działalność agitacyjną w bież. tygodniu na rzecz listy Nr. 1. Odbyto cztery zebrania sejmowe przy udziale około 300 kobiet. Wygłoszone przez p. Kotowską referaty zainteresowały słuchaczki, w wyniku czego potworzono rejonowe Komitety kobiece.

D. 19. bm. odbyło się zebranie na Mrażnicy przy udziale około 200 osób. Zebrani przyjęli referaty z entuzjazmem i uchwalili głosować na listę Nr. 1.

Tego samego dnia odbyło się zebranie szerszego komitetu w Hubiczach, gdzie szereg osób zgłosiło chęć współpracy w komitecie wyborczym BBWR.

Dnia 19. bm. odbyło się zebranie wyborcze pracowników pocztowych Zagłębia. Zebrani uchwalili oddać głosy na listę prorządową.

Wspólny wiec rzemieślników polskich i żydowskich Zagłębia Naftowego.

Zebrani rzemieślnicy bez różnicy wyznania, w sali domu żydowskiego, dnia 19 X. b. r. po wyczerpującej dyskusji na temat przykrego położenia rzemieślników zważywszy, że rząd Marszałka Piłsudskiego pierwszy po rozbiorze Rzeczypospolitej Polskiej stanął w obronie praw rzemieślników dając im ustawę przemysłową a po wtóre daje dowody szczerej opieki klasy rzemieślniczej uchwalają następującą

REZOLUCJĘ:

Wierni tradycjom sławnych mieszczan rzemieślników Jana Kilińskiego, Berka Joselewicza i wielu innych oświadczamy, że naszym pierwszym i najsilniejszym pragnieniem jest wielka, mocarna Polska, jej rozwój gospodarczy i silny Rząd. Rzemieślnicy doświadczeni dotychczasową obojętnością i nieznajomością potrzeb i postulatów klasy rzemieślniczej przez dotychczasową reprezentację w ciałach ustawodawczych uznają za konieczną potrzebę uzyskanie swoich właściwych zastępców, gdyż tylko ci mogą zrozumieć potrzeby rzemiosła.

Do uzyskania powyższego celu zebrani rzemieślnicy łączą się dzisiaj w jedno ogniwo bez różnicy wyznań w całym okręgu politycznym No. 52. uznają za szkodliwe należeć do jakiejkolwiek partji politycznej mając jedynie na celu:

1. Projekt ustawy ubezpieczenia rzemieślników na wypadek choroby i starości.

II. Nowele do ustawy podatkowej, w celu jednolitej opłaty podatku rzemieślniczego.

III. Ścisłe przestrzeganie ustaw przemysłowych w sprawie nie uczciwej konkurencji.

Wobec tego, że Rząd Marszałka Piłsudskiego dał już dowody swojej opieki nad nieszczęśliwą klasą rzemieślniczą, ze względu na to, że jedynie B. B. W. R. przyjmuje na swoją listę kandydatów rzemieślników, zebrani nietylko sami w Borysławiu ale i w całym okręgu Nr. 52, pobudzą wszystkich rzemieślników do głosowania na listę pro rządową Nr. 1.

Ufni w swoją siłę i energję wierzymy, że praca w dzisiejszych wyborach pójdzie po naszej myśli i chęci i w rezultacie przyczynimy się swoją wytężoną pracą do uzyskania zwycięstwa.—

Apelujemy do pp. Kandydatów na których oddajemy głosy, aby tak dzielnie bronili spraw naszych w Sejmie, jak my tutaj z całym z parciem dążyć będziemy do zwycięstwa Wysokiego Rządu.—

Mamy nadzieję że nasi rzecznicy stworzą w niedalekiej przyszłości Sejmową Komisję rzemieślniczą, powołując do niej przedstawicieli Izb Rzemieślniczych która to Komisja objęłaby całokształt rzemiosła w Polsce.—

Przy końcu zebrani wyrażają z największym entuzjazmem hołd panu Prezydentowi Mościckiemu i ukochanemu Wodzowi Marszałkowi Piłsudskiemu.—

Powyższą rezolucję uchwalono na odbytem zebraniu w Borysławiu, na którym było około 700 uczestników, do których przemawiali kandydaci W. P. Wojciechowski z Borysławia i Glazerman ze Lwowa, jakoteż miejscowi przedstawiciele rzemiosła. Zebraniu przewodniczyli W.P. Antoni Kecht i Holzman. Rezolucja została przyjęta po przeprowadzeniu dyskusji entuzjastycznie przez aklamację, co stwierdzają podpisane organizacje.—

Komitet Wyborczy B.B.W.R. w Borysławiu ogłasza, że została zgubiona lista składkowa Komitetu Nr. 96 na kwotę 60 gr. Lista ta zostaje niniejszem unieważniona.

KRONIKA NAFTOWA.

Stateland Południe gł. 1456 m. rury 6·5" warstwy polanickie. Rury 8·5" postawione wodoszczelnie w głębokości 1432 m.

Arkadja gł. 1620, rury 6·5". Warstwy menilitowe. Instrumentuje się za pozostałym w otworze świdrem.

Parnas gł. 1020 m. rury 8·5" eocen dolny nasunięty, wyrabia się zasyp i ściąga się dziennie około 3000 kg. ropy.

Zawisza Czarny II. Po zasypaniu otworu do głębokości 1536, warstwy popielskie. podjęto tłokowanie. Produkcja dzienna 1600. kg. ropy.

Jaberg prostuje otwór i ściąga dziennie około 5000 kg ropy.

James Forbes gł. 909 rury 10" warstwy polanickie. Zarurowany został w otworze świder i wierci się normalnie.

Święto 10-cio lecia zwycięskiego zakończenia wojny.

Na terenie całego Państwa w dniu 19.X.br. odbędą się uroczyste obchody jako w dniu FAKTYCZNEGO POKONANIA ROSJI SOWIECKIEJ i zawieszenia broni. Z inicjatywy Centralnego Komitetu w Warszawie zawiązały się w całym Państwie KOMITETY LOKALNE, mające za zadanie urządzenia UROCZYSTOŚCI w swych miejscowościach. W tym celu z polecenia Pana Starosty Drohobyckiego odbyło się posiedzenie zaproszonych przedstawicieli władz urzędów, organizacyj społecznych, firm itp. w dniu 17.bm, na którym to posiedzeniu uchwalono MOMENT WIEKOPOMNEGO ZWYCIĘZTWA obchodzić bardzo uroczyście.— Ze względu na krótki czas dzielący od faktycznego dnia OBCHODU, Komitet postanowił UROCZYŚĆ 10-cio lecia ZWYCIĘSKIEGO ZAKOŃCZENIA WOJNY połączyć ze świętem Narodowym 12-to lecia NIEPODLEGŁOŚCI które przypada na dzień powszedni t.j. wtorek, - Komitet doszedł do przekonania, że aby OBCHÓD mógł wypaść jak najokazalej i najwspanialej, j e s t w s k a z a n e m u r z ą d z i ć g o w n i e d z i e l ę d n i a 9. l i s t o p a d a b r.

Tak uroczysość 10- cio lecia ZWYCIĘSKIEGO ZAKOŃCZENIA WOJNY jakoteż uroczystość 12-to lecia NIEPODLEGŁOŚCI, obchodzona w dniu 9.XI.br. powinny być przedewszystkiem w Zagłębiu naftowem MANIFESTACJĄ NARODOWĄ, mająca na celu wydźwignięcie Społeczeństwa z marazmu i apatji wzbudzenie patrjotyzmu i miłości Ojczyzny, i w tym celu Komitet Obywatelski zebrany na posiedzeniu 17. b.m. a p e l u j e d o c a ł e g o Społeczeństwa Polskiego w Zagłębiu, aby dołożyło wszelkich starań celem UŚWIETNIENIA tego obchodu.

Centralny Komitet w Warszawie rzucił myśl aby w dniu tej uroczystości, uwiecznić pamięć POLEGŁYCH O WOLNOŚĆ I NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI, przez wmurowanie w zaszczytnym miejscu w Zagłębiu TABLIC z NAZWISKAMI poległych bohaterów w wojnie polskiej. Tablice na których pod tytułowym napisem: „PADLI NA POLU CHWAŁY ODPIERAJĄC OD GRANIC PAŃSTWA POLSKIEGO POD WODZĄ JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, NAWAŁĘ BOLSZEWICKĄ", wyryte będą w alfabetycznym porządku, nazwiska poległych z danej miejscowości wykonuje Mennica państwowa. — Celem umożliwienia pracy w wyszukaniu tych nazwisk, Komitet tą drogą uprasza wszystkie organizacje, władze i osoby prywatne, b y w j a k n a j k r ó t s z y m c z a s i e p o d a ł y n a z w i s k a p o l e g ł y c h w w o j n i e p o l s k i e j z n a n y c h i m o s o b i ś c i e.

Nadto Komitet Centralny przystąpił do rozsyłania kompletów propagandowych zawierających każdy po 200 pocztówek z podobizną Pana Marszałka PIŁSUDSKIEGO i po jednym medalu pamiątkowym o średnicy 55 mm wybitym z bronzu przez Mennicę państwową wartości 10. zł.— przedstawiającą z jednej strony płaskorzeźbę Pana Marszałka z napisem "MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI" a z drugiej mapę Polski z napisem "GENJUSZEM WODZA-MĘSTWEM ŻOŁNIERZA-WYSIŁKIEM NARODU". Cena kompletu 200.szt. pocztówek i medal wynosi zł. 30. kwota ta zwraca się całkowicie po sprzedaży 200. pocztówek po 15. groszy za szt. zaś medal pamiątkowy pozostaje bezpłatnie. — W t y m c e l u k o m i t e t p r o s i u r z ę d y o r g a n i z a c j i i f i r m y, b y z e c h c i a ł y z a m ó w i ć p r z y n a j m i e j p o j e d n y m k o m p l e c i e. Zamówienia należy skierować do sekretarza Magistratu m. Borysławia Tel. Nr. 29-

Na posiedzeniu w dniu 17.bm. Komitet Obywatelski wybrał PREZYDJUM do którego weszli Burmistrz miasta Borysławia Inż. Roman MACHNICKI jako Prezes, Burmistrz miasta Tustanowice Inż. Paweł LENIECKI, Kom. Rząd. Gminy Hubicze Józef LEWIECKI i Kom. Rząd. Gminy Mrażnica Kazimierz ROSSOWSKI - jako Vice Prezesi. Jako sekretarze, PP. Roman SŁOŃSKI- sekretarz Magistratu m. Borysławia, Leon DYDUSIAK Sekretarz Magistratu m. Tustanowice i Jakób Eug. CISZEWSKI - sekretarz Zw. Techn. Jako generalnego skarbnika wybrano p. ŁACIOKA - Dyr. Polskiego Banku Przemysłowego Oddział w Borysławiu.

Ponadto dokonano wyboru 3-ch Komisji a mianowicie: Komisja Organizac. — Obchod. z przew. p. K. Rossowskim. Komisja FINANSOWA z przewodniczącym p. J. Lewieckim i Komisja AKADEMJI z przewodniczącym p. Inż. P. Lenieckim.

W dniu 22. bm. wszystkie trzy komisje odbyły posiedzenie, rozpoczynając już w ten sposób prace przygotowawcze do OLBRZYMIEJ UROCZYSTOŚCI w tutejszym ZAGŁĘBIU.

Komitet Obywatelski zwraca się już obecnie do całego Społeczeństwa zamieszkałego w Zagłębiu aby w dniu 9. listopada br. udekorowano domy i budynki flagami o barwach państwowych, przyczyniając się w ten sposób do nadania miastu cechy odświętnej.

Badania morskie statku polskiego „Ewa"

Jak już kilkakrotnie donosiła prasa, od pewnego czasu perjodycznie wyjeżdża na badania morskie polski statek badawczy „Ewa" stanowiący własność Morskiego Instytutu Rybackiego. Wyjazd taki trwa jednorazowo od kilku do kilkunastu dni — zależnie od celu i terenów badania. Badania morskie statku „Ewa" mają na widoku przedewszystkiem praktyczne cele, a mianowicie: wyszukiwanie miejsc obfitych w ryby użytkowe, aby następnie na miejsca te posłać już czysto rybackie statki po połów, dalej wypróbowanie różnych typów sieci do poszczególnych gatunków ryb dla stwierdzenia, jaką sieć najwłaściwiej jest stosować, aby osiągnąć najkorzystniejsze połowy.

Poza temi praktycznemi zagadnieniami, badania „Ewy" mają na celu także wyświetlanie zagadnień czysto naukowych. A więc ogólna biologja morza ze szczególnem uwzględnieniem biologji ryb, ich wędrówek, pożywienia, rozmnażania się i wzrostu Dalej: hydrografja Bałtyku, wpływ prądów powierzchniowych i dennych na wędrówki ryb i lokalny rybostan,— mierzenie głębokości, temperatury wód głębinowych, wykreślanie konfiguracji dna i inne tym podobne zagadnienia.

Dla przeprowadzenia powyższych badań statek zaopatrzony jest w cały szereg różnych typów sieci doświadczalnych, aparatów i przyrządów do naukowych badań morza, a ponadto posiada laboratorjum biologiczne. Na statku znajdują się stale asystent-biolog i technik rybacki. Kierownikiem badań jest dr. Józef Borowik, dyrektor Instytutu Bałtyckiego i kierownik wydziału Ekonomji i Organizacji Rybactwa przy naukowym Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy,—jego zastępcą zaś jest znany ichtiolog prof. B. Dixon. Prócz nich, w badaniach morskich biorą udział: prof. dr. M. Stadlecki, prof. dr. Bogucki, prof. Demel i inni.

Ogólny program badań ustala Zarząd Morskiego Instytutu Rybackiego, składający się z 6-ciu osób interesujących się zagadnieniami rybactwa morskiego.

W swoich wędrówkach po Bałtyku „Ewa" często wpływa do portów zagranicznych, odwiedza tam pokrewne placówki naukowe i uzgadnia swoje programy oraz spostrzeżenia z tamtejszemi osobami pracującemi nad podobnemi zagadnieniami.

Na obcych wodach terytorjalnych nasz statek badawczy przyjmowany jest nader serdecznie i uprzejmie. Dało się to zauważyć nawet w portach niemieckich. Zazwyczaj nie pobiera się od niego żadnych opłat portowych i uzyskuje się dlań możliwe ulgi.

Ostatnio „Ewa" przebywała na pełnem morzu w okolicach pomiędzy Bornholmem a brzegami niemieckiemi, gdzie badała specjalnie żyzność terenu na ławicach: odrzańskiej, orlej i słupskiej. Dotychczasowe wyniki badań i poczynione obserwacje wskazują na racjonalność rozszerzenia naszego rybołówstwa na wymienione tereny. Ostatecznie zresztą rozstrzygnięcie tego zagadnienia nie może nastąpić bez przeprowadzenia ścisłej kalkulacji handlowej, co już nie wchodzi w zakres pracy ekspedycji.

Za parę dni „Ewa" wyjeżdża na dalsze badania w okolice Pilawy i Kłajpedy. W podróży tej, ma m. in. poczynić doświadczenia z zastosowaniem specjalnej konstrukcji włoku do połowów śledzi.

Widać z powyższego, że chociaż otrzymaliśmy bardzo mały skrawek wybrzeża, to niemniej potrafimy wykorzystać go pod każdym względem. Po zbudowaniu portu, po stworzeniu floty handlowej i wojennej — obecnie przyszła kolej i na badania morskie. Aczkolwiek na razie skromna to jest praca, na statku tylko częściowo nadającym się do tych celów,— niemniej rezultaty tej pracy są doniosłe zarówno dla celów praktycznych, jak i dla nauki ścisłej. Wyniki prac tych wzbudziły duże zainteresowanie i uznanie w Międzynarodowej Radzie dla badań morza. Na podkreślenie zasługuje przytem to, że dzięki energji kilku osób, interesujących się naukowemi problemami morza, pierwszy raz w dziejach Polski wyrusza statek pod banderą polską na badania morskie.

B. K.

Nieoficjalna giełda Bruttów.

(tr. oznacza transakcję.)

Ceny za $^1/_{16}$ w dolarach amerykańskich.

Borysław:

Apollo I i II 20 tr Bernard 15 tr Ekwiwalent II iV 110 Wulkan Horodyszcze I i II 35, Wiara 55 tr Zyghard I, II i III 70, Jutrzenka 20 tr Konrad I, II, IV i Bruger 460, Mary I, II, III, V 45, Pontresin Galicja I, II, III, IV, V 140 tr. Piłsudski 20, Polska Nafta VI (Wilson) 10, Silva Plana I, II, III, V, VI, VII, VIII, IX, X, XI, XII, XIII, XIV, XVI, XVII, XVIII, XIX, XX, XXI, XXII Kozak 310. tr. Blochówka II. tr. 20. Zyta 70 tr. Ignacy 15 tr. Aleksander 40 Bernard 22 Bronisław °0

Tustanowice:

Cesia (Harding) I i II 25, Flora 30, Kalifornia II 10, Kopernik I i II 25, Krakowianka 25, Maria Teresa I 95, Mar. Ter. IV 30, Plon 15, Waliszko 85, Walka 130 Saksonia I, II, III, IV, tr. 180. Harding 25 /M. T. III. 90

Mraznica

Piłsudski III 20, Fotogen II, III, IV, X, XII 45 Halina 40 Zawisza Czarny I 60, Zawisza Czarny II 50, tr. Sfinx 20, Fryderyk I, II, Bitumen Grünfeld 115 tr. Arkadja 115 trans. Horodyszcze I, II, III, IV, V, VII, VIII, XI, X, XI, 360 tr. Józef I, II, III, IIII, 120, Zofja I, II, III, IV, V, VI, VIII, 120, Kołłątaj V 115 tr. Zygmunt (Gal.) 140 tr. Gdańsk 90 tr. Ropa 85 tr. Jakób 100 tr. Beno, Mella, Rella 220, tr. Pogoń 28, Yvonne (krak) (Siecherman) 25 Czesław, Sosnkowski II, III, V, 230 tr. Adela 40 Monte Carlo I, II, III, IV, 40, Tadzio 30, Tryskaj 25, Milano, I, II, III, IV 50, Bielsko 40, Bonaparte 10, Ella 40, tr. Guido 85, Janina 30, Skarb I, II, III 20 Wybuch 17, Linka I, II 40, Nina 45 tr.

Karol (Sydonja) 60 Standard I, II, III, IV, VII, VIII 420, Anuśka par. 505, 75 Gen. Sikorski Metan 85 tr Aldona (Juris) I, III 30 Gotfried I, II, III, IV, V VI, VII, VIII, IX, X, XI, XII 45 Minatera 65 Bogdan 40 Warszawa 40, Elsa 15, Ewa 15. Faustyna I, II, III, IV, V 48, Sasyk IV, 110 tr. Kraków. (Violetta) tr. 115. Union I, II, III, IV, VII, 150 tr. Oleś 20., Dolfi I, II, III 60 tr., Katarzyna C (Bloch) 65 trans. Angela (Joffr, Petaine) 820 tr Horodyszcze Galicja 340 tr Gibian 75 tr

Ceny ropy borysławskiej 215 dolarów.
„ „ schodnickiej 315 „
„ „ uryckiej . . 360 „

Wydawca i Naczelny Redaktor: Mieczysław Żuławski. — Redaguje Komitet Redakcyjny. Redaktor odpowiedzialny Albert Korosteński

Redaktor przyjmuje w poniedziałek i czwartek od 5 — 7 pop. Adres dla korespondencyj: Borysław, Skrytka pocztowa 204.

Biuro redakcji i administracji: Borysław ul. Pańska dom p. Wolańskiego Tel. 742. Konto czekowe P.K.O. Nr. 154.270

Godziny urzędowe od 5 — 7 pop.

Prenumerata kwartalna wynosi 3 zł. z dostawą, lub przesyłką pocztową.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 200 zł —pół str. 110 zł — 1/4 str. 60 zł — 1/8 str. 40 zł. — Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy ogłoszenia: nadesłane 40 gr po kronice 45 gr — w tekście 55 gr — w artykułach 1 zł. — Ceny na 1-szej stronie o 100 proc. droższe — Drobne ogłoszenia za słowo różne 10 gr — kupno i sprzedaż 12 gr — matrymonialne, korespondencje i prywatne 15 gr — dla potrzebujących pracy 3 gr. Każdy numer dowodowy liczy się 25 gr.

Drukarnia „Naftowa" T.S.L Koło-Borysław tel. 303